

NIEZALEŻNY BIULETYN STUDENCKI

LISTOPAD 80

NZS AE POZNAŃ

Motto:

Dat veniam corvis, vexat censura columbas.

Cenzura wybacza krukowi, a gnębi gołębie.

/Juvénalis, Satirae II, 63/

Uczelnia jest miejscem, w którym spotykają się ludzie reprezentujący różne poglądy i postawy wobec życia, zgadzający się z naszą rzeczywistością lub nastawieni do niej krytycznie. Polskie lato 1980 umożliwiło nam utworzenie otwartej trybuny dla całego środowiska akademickiego, gdzie znajduje się miejsce dla ludzi o różnych poglądach /mimo, że część "redaktorów" jest członkami NZS/. Nie mamy zamiaru narzucać temu piśmu określonego kierunku ideowego czy światopoglądowego. Niech będzie ono miejscem wypowiedzi i polemiki nas wszystkich wchodzących w skład niemałej i bardzo ważnej dla kraju społeczności studenckiej. Czekamy na wasze wypowiedzi w formie reportażu, felietonu, wiersza, opowiadań, itp. Do publikacji zostanie dopuszczona każda wypowiedź pod warunkiem, że będzie ona podpisana nazwiskiem autora. Poglądy reprezentowane w artykule są poglądami autora a niekoniecznie całej redakcji.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

KALENDARIUM NZS AE

Sierpień, wrzesień 1980 r.:

- porozumienie w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu,
- aktywizacja środowiska studenckiego.

- 01.10.80 - powstanie Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów Polskich przy AE w Poznaniu,
- wydanie "Oświadczenia" o rozpoczęciu prac nad projektem niezależnej organizacji studenckiej,
 - powiadomienie władz Uczelni o "zawiazaniu się TKZ NZSP AE,
 - wydanie przez anonimowych "Zaletnych" paszkwilu na inicjatywę TKZ,
 - o godz. 12-tej odbyło się pierwsze zebranie TKZ NZSP z przedstawicielami władz Uczelni /rektorzy: prof. dr hab. J. Piasny, doc. dr J. Krauze/,
 - wydanie "Komunikatu nr 1",
 - w DS "Feniks" odbyło się zebranie - dyskusja nad własnymi projektami postulatów TKZ NZSP AE.

- 03.10.80 - TKZ NZSP AE poparł strajk ostrzegawczy ogłoszony przez NSZZ "Solidarność":
- a/ poinformowano o Ogólnopolskim Strajku Ostrzegawczym,
 - b/ stworzono grupy porządkowe,
 - c/ solidaryzowano się z NSZZ "Solidarność" poprzez zakładanie biało-czerwonych opasek i innych emblematów w tych kolorach, nie przerywając zajęć,
 - wydanie "Komunikatu nr 2", w którym przedstawiono:
 - a/ cele NZS,
 - b/ postulaty zgłoszone w punkcie informacyjnym i na zebraniu
 - dyskusja w DS "Feniks",
 - c/ wyłonione komisje specjalistyczne w ramach TKZ,
 - złożono "Wniosek do JM Rektora Akademii Ekonomicznej w Poznaniu prof. dr hab. J. Piasnego", w którym żądano się o:
 - a/ umożliwienie wystąpienia przedstawiciela TKZ na inauguracji roku akademickiego /Rektor nie wyraził zgody na ten punkt/,
 - b/ przyznanie lokalu wyposażonego w telefon i maszynę do pisania.

- c/ dostęp do małej poligrafii/oficjalnie nie mamy dostępu/,
d/ pełną swobodę informowania studentów AE /na ciągle i natarczywe domaganie się przez TKZ, Rektor wyraził wreszcie zgodę na ten punkt pismem z dn.16.10.80r./,
- TKZ NZSP AE wysłał delegatów do Krakowa w celu opracowania ogólnopolskiego projektu statutu zrzeszenia.
- 04.10.80- władze uczelni zmuszone dotychczasową działalnością TKZ NZSP AE po raz pierwszy oficjalnie wspomniały o naszym istnieniu.
- 06.10.80- wystąpienie przedstawicieli TKZ NZSP AE na wiecu zorganizowanym na naszej Uczelni.
- 07.10.80- ponowne próby rozmów TKZ NZSP AE z władzami Uczelni; dostarczenie Rektorowi pisma o przydzielenie lokalu z potrzebnym wyposażeniem, wyrażenie zgody na działalność NZSP AE w naszym środowisku oraz o zapewnienie nierepresjonowania,
- zaproszono JM na spotkanie informacyjne,
 - wydano projekt Statutu NZS - wersja nr 1,
 - przekształcenie się TKZ NZSP AE w Komitet Założycielski NZSP AE
 - wydano projekt Statutu NZS - wersja nr 2,
 - ustalenia z posiedzenia Kolegium Rektorskiego z dnia 7.10.80 punkt 5 ... "Rektor dr hab. J. Piasny poinformował, iż w Uczelni zawiązał się Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów Polskich".
- 08.10.80- ponowna-bezskuteczna-wizyta delegacji KZ NZSP AE u JM Rektora,
- Spotkanie Informacyjne KZ ze studentami i przedstawicielami władz Uczelni; na zebranie przybyli : przedstawiciel Rektora p.doc.L.Wojtasiewicz i przedstawiciel NSZZ "Solidarność" dr H.Mruk.
- 09.10.80- międzyuczelniane rozmowy środowiska poznańskiego; prace nad projektem statutu.
- 10.10.80- zebranie KZ NZSP AE - dyskusja o aktualnych sprawach środowiska i kraju.
- 11.10.80- opracowanie przez Komisję Postulatową dalszych postulatów zgłoszonych przez studentów naszej Uczelni,
- rozmowy z doc.dr Wł.Kotem nad przedmiotem "Podstawy marksistowskiej filozofii i socjologii".
- 13.10.80- w trosce o poprawę poziomu nauczania, zmierzając do podniesienia kwalifikacji absolwentów naszej Uczelni, z inicjatywy studentów przy współudziale i poparciu pracowników naukowych zorganizowano cykl wykładów - dyskusji "Poza Programem".
- 14.10.80- Dzień Nauczyciela; delegacja mieszkana, reprezentująca młodzież RÓŻNYCH organizacji podziękowała wszystkim pracownikom dydaktycznym Uczelni za ich pracę.
- 16.10.80- ze względu na opóźniającą się rejestrację NSZZ "Solidarność", pracownicy i studenci wystosowali list do Ministra Sprawiedliwości o przyspieszenie zarejestrowania Związku.
- Rektor wyraził zgodę na prowadzenie przez KZ NZSP AE działań informacyjnych,
 - wykład pt. "Stan nauk ekonomicznych w Polsce" z cyklu "Poza Programem" dr Wł.Belickiego.
- 17.10.80- "Komunikat nr 3"
- rozmowy Komisji Statutowej z prawnikami w celu uporządkowania terminologii i wymogów prawnych statutu,
- 18.10.80- zebranie KZ NZS AE,
- rozmowy Komitetów Założycielskich z uczelniami AE, AR, PP i UAM w sprawie strajku na AR; uczelnie powołały grupę do prac nad przyszłym kształtem samorządu studenckiego.
- 20.10.80- pismo do JM Rektora, w którym KZ ponownie domagał się dostępu do "małej poligrafii", dostaw wskazówek, materiałów biurowych, maszyny do pisania, telefonu, dostępu do radiowęzła, dostępu do sali nr V raz w tygodniu w godzinach wolnych od zajęć,
- pismo do RU SZSP z propozycją przydzielenia, do dyspozycji KZ NZS AE, pomieszczenia przy klubie "Pod Bankiem". Do tej propozycji negatywnie ustosunkował się przewodniczący RU SZSP,
 - wieczór poetycki poświęcony Cz.Miłoszowi.

- 21.10.80 - w Poznaniu, w UAM, konstytuuje się ideowo-wychowawczy organizacja o światopoglądzie katolickim "Pro Patria",
 - Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej KU PZPR zaprosił członków KZ NZS AE na prelekcję o związkach zawodowych,
 - zebranie KZ NZS AE.
 23.10.80 - "KOMUNIKAT W SPRAWIE REJESERACJI"; dnia 20.10br. uprawniony organ przedstawicieli 59 wyższych uczelni kraju złożył do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniosek o rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów; wniosek został przyjęty do rozpatrzenia przez Sąd w przewidywanym trybie,
 - NSZZ "Solidarność" AE wystąpił do KZ NZS o współpracę przy opracowywaniu kształtu szkoły wyższej,
 - KZ NZS AE zorganizował w klubie "Pod Bankiem" spotkanie z Izabellą Cywińską, dyrektorką Teatru Nowego nt. "Odpowiedzialność ludzi kultury".
 24.10.80 - w piśmie do KZ NZS AE JM Rektor zapewnia, że sprawa lokalu dla Zrzeszenia ma być ostatecznie załatwiona pozytywnie do 28.10.br
 - JM Rektor zaprasza przedstawicieli KZ NZS do uczestnictwa w pracach ciał kolegialnych naszej Uczelni.
 28.10.80 - na zebraniu KZ wybrano przedstawicieli do ciał kolegialnych AE,
 - "Lokala nie mamy do dziś! Wnioski prosimy wyciągnąć z tej sytuacji indywidualnie"-z notatki wydanej przez KZ NZS AE.
 29.10.80 - współpraca Kolegium Redakcyjnego AE z Międzyuczelnianym Biurem Prasowym NZS.
 - JM Rektor AE w Poznaniu przyznaje pokój nr 24 dla potrzeb KZ NZS AE poczynszy od dnia 31.10.80r.
 31.10.80 - udział reprezentanta KZ NZS AE w posiedzeniu Kolegium Rektor-skiego,
 - przejęcie przez KZ NZS lokalu do własnej dyspozycji; telefon 699-261 w.15-26.

Za wiarygodność odpowiedzialny : Marian Wojciechowski

CENZURA

Na marginesie wykładu
 St. Barańczaka

Motto: Czy ten ptak kała gniazdo co je kała,
 Czy ten ; co mówić o tym nie pozwala ?
 /C&K&Norwid/

Cenzura jest to /podaje za WEP/ kontrola publikacji, widowisk, audycji radiowych itp. sprawowana przez organ państwowe. Rozróżnić należy w zasadzie dwa rodzaje cenzury : przewencyjną i cenzurę represyjną. Pierwsza polega na sprawdzeniu i udzieleniu bądź odmówieniu zgody na publikację, wystawienie sztuki itp. Termin "sprawdzenie" należy tu /tzn. w PRL/ traktować również jako ZMIENIANIE przez dokonywanie skreśleń, opuszczeń, przeinaczeń, tak że okazuje się tekst inny niż go napisał autor.

Cenzura represyjna polega natomiast na konfiskacie nakładu pisma, lub poszczególnych artykułów /stąd tzw. "białe plamy", w których istnienie w prasie przedwojennej dało asumpt dla rozpętania kampanii propagandowej nt. "szalejącej" rzekomo przed wojną cenzury/, zakazie rozpowszechniania gotowego już druku, filmu, czy widowiska, a także na pociągnięciu do odpowiedzialności prawnej bądź administracyjnej.

Jest rzeczą oczywistą /niestety nie dla wszystkich/, że powinno odchodzić się ps skompromitowanego systemu cenzury przewencyjnej. Posunięcia tego rodzaju miały miejsce nawet w państwach zaborczych najpóźniej zniesiono cenzurę przewencyjną w Rosji w roku 1905.

Niestety w PRL jest inaczej.

Oficjalną podstawę prawną działania cenzury w naszym kraju stanowi Dekret KRN z dnia 5.07.1946 "O utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk" uzupełniony odpowiednimi rozporządzeniami /ostatnie - Rozporządzenie Prezesa RM z 22.04.75, a także Zarządzenie Prezesa GUKPPiW z 16.06.1975/.

Fakt, iż GUKPPIW podlegał dotąd li tylko premierowi /Art. 1 Dekretu KRN/ powoduje wyłączenie go spod kontroli społecznej. Ogólnikowość i szerokie możliwości takich stwierdzeń, jak: "Główny Urząd nie odzielił zgody na rozpowszechnianie druków, zapisów obrazu i słowa oraz na publiczne wykonywanie działalności artystycznej i rozrywkowej, jeżeli byłoby ono szkodliwe dla dobra i interesów PRL"/85 Również zarządzenia Prezesa RM z 22.04.75r./, oraz określeń zawartych w art. 260-263 Kodeksu Karnego i komentarzy jurystycznych dot. ujawnienia tajemnicy państwowej /co wiadomo po lekturze zdania: "W wypadku tajemnicy państwowej chodzi o wiadomości związane z obroną, bezpieczeństwem lub innym ważnym interesem gospodarczym lub politycznym PRL"/ decydują również o tym, że władza może prowadzić politykę informowania społeczeństwa w dogodny dla siebie sposób, nie licząc się zupełnie z nastrojami, opiniami, sądami powszechnie panującymi. Pojawia się mnóstwo tajnych, absurdalnie drobiazgowych, ingerujących w każdy szczegół zaleceń władz dla organów kontroli. Istnieje tzw. "Czarna Księga Cenzury w PRL" opublikowana za granicą, a także w kraju, poza zasięgiem cenzury. Udostępnienie jej społeczeństwu stało się możliwe dzięki T. Strzyżewskiemu, byłemu pracownikowi krakowskiego oddziału GUKPPIW, któremu udało się wywieźć z Kraju część tajnych materiałów. Cenzuruje się w Polsce literaturę piękną, publicystykę, jak i dzieła naukowe przeznaczone do szerszego rozpowszechnienia, dosłownie wszystkie dziedziny życia.

W "swoisty" sposób kierowano się dobrem społecznym nie "zwalnając" przed Sierpnem do publikacji informacji krytykujących decyzje budowy huty "Katowice", politykę socjalną, inwestycyjną /w szerszym sensie/ itd., nie mówiąc już o nadużyciach osób piastujących najwyższe stanowiska partyjne i państwowe, choć w tym ostatnim przypadku myślę, że artykuły takie w ogóle nie powstawały. Cwsem można było "wieszać psy" na facecie, który źle pomalował pasy na jezdni, ale od wyższych funkcjonariuszy WARA!!!

W jaki bezwzględny, a jednocześnie dyletancki sposób ingerowano w sprawę kultury narodowej, zniekształcając obraz naszej historii a także literatury pięknej. Część pisarzy, nie tylko współczesnych - "niewygodnych" dla władzy ze względu na światopogląd, zapatrywania polityczne, rzetelność w okazywaniu dziejów narodu, emigrację z kraju - objęta była tzw. "zapisem", który powodował, iż nie wydawano ich utworów, bądź wydawano tylko niektóre /J. Andrzejewski, M. Brandys, St. Barańczak, W. Gombrowicz i wielu innych/. Przecież znaczna część społeczeństwa, w chwili ogłoszenia werdyktu przez Królewską Szwedzką Akademię Nauk, przyznającą Czesławowi Miłoszowi Nagrodę Nobla, czołgała się, jakiego to wspańiałego psikusa spłatali Szwedzi naszym władzom/, nie wiedzieli kto to taki O Miłosza głośno było w naszych środkach masowego przekazu, a teraz jest wszędzie, w byle "Głosie Wielkopolskim", czy "Expresie Poznańskim". Cóż za ironia losu!

Przykłady tej "najacej na celi dobro i interesy PRL" działalności, można mnożyć: każdy kogo te sprawy interesują, odsyłam do Czarnej Księgi. Paść może jednak zerzute, że przesadą jest traktowanie cenzury jako wszechogarniającego moleka, instytucji totalitarnej, że były przecież przypadki zawieszania jej działalności, w stosunku do niektórych czasopism i gazet. Formalnie tak. Faktycznie rzecz miała się inaczej. W sposób nieformalny przekazano uprawnienia cenzorskie redaktorom naczelnym, którzy rzecz jasna nie godzili się na zamieszanie określonych artykułów, bądź też "sugerowali" dokonanie niezbędnych poprawek. Jak twierdzi doktor St. Barańczak, ludzie pióra uprawiali też swoistą autocenzurę. Zdejmo sobie sprawę z konsekwencji, pewnych problemów w ogóle nie podejmowali. Miało miejsce zjawisko wypierania tematów tabu ze świadomości twórców.

Skutki działania cenzury są opłakane: zakłamanie w środowiskach masowego przekazu, niemożliwość dialogu między władzą a społeczeństwem, zniekształcenie, okrojenie, sfalszowanie faktów, sztuka, sławem ograniczenie rozwoju kultury i życia społecznego.

głuchob było w naszych środkach masowego przekazu; a teraz jest wszędzie, w byle "Głosie Wielkopolskim", czy "Rzeczniku Poznańskim". Cóż za ironia losu!

Przykłady tej "mającej na celu dobro i interesy PRL" działalności, można mnożyć; każdego kogo te sprawy interesują odsyłam do Czarnej Księgi. Paść może jednak zarzut, że przesadą jest traktowanie cenzury jako wszechogarniającego molocho, instytucji totalitarnej, byty przeciw przy- padki zawieszenia jej działalności, w stosunku do niektórych czasopism i gazet. Formalnie tak. Faktycznie rzecz miała się inaczej. W sposób nie- formalny przekazano uprawnienia cenzuralne redaktorom naczelnym, którzy rzecz jasna nie godzili się na zamieszczanie określonych artykułów, bądź też "sugerowali" dokonanie niezbędnych poprawek. Jak twierdzi doktor St. Barańczak, ludzie pióra uprawiali też swoistą autocenzurę. Zdając sobie sprawę z konsekwencji, pewnych problemów w ogóle nie podejmowali. Miało miejsce zjawisko wypierania tematów tabu ze świadomości twórców. Skutki działania cenzury są opłakane: zakłamanie w środkach masowego przekazu, niemożliwość dialogu między władzą a społeczeństwem, zniekształcanie, okrojenie, sfałszowanie nauki, sztuki, słowem ograniczenie rozwoju kultury i życia społecznego.

Jakie istnieją zatem możliwości wyjścia z impasu?

Z wielką nadzieją przyjeżdżamy podpisać Porozumienia w Gdańsku, w którym jak wiadomo, jeden z postulatów głosi potrzebę ograniczenia cenzury.

I choć do pobożnych, acz nieziszczalnych na razie życzeń, należy koncepcja Ch. J. Mansfielda, którą podaje za Jackiem Woźniakowem /vide jego artykuły w "Tygodniku Powszechnym"/: "Wolność prasy polega na drukowaniu bez uprzedniego zezwolenia, a jedynie z narażeniem się na ogólne następstwa prawne, to jednak wydaje się, istnieją możliwości przeprowadzenia, daleko nawet idących, zmian w tej materii. Cenzura prewencyjna winna zostać zastąpiona jak najbardziej jawną cenzurą represyjną, która musi zostać poddana w większym stopniu kontroli społecznej, np. chociażby poprzez Naczelny Sąd Administracyjny/ zakładając oczywiście, iż Sądownictwo w PRL będzie niezawisłe/ Być może uda się wywalczyć rzecz taką, aby wszystkie specjalistyczne, nisko nakładowe publikacje o charakterze naukowym, zwolnione były od cenzury. Rzeczą najważniejszą jest jednak próba bardziej szczegółowego sprecyzowania i zawężenia zakresu takich pojęć jak: tajemnica państwowa i gospodarcza, bezpieczeństwo państwa, ważne interesy międzynarodowe państwa, obraza uczuć religijnych i niewierzących, treści sakralne obywatelów. Wprawdzie osiągnięcia pełnej precyzji wydaje się być rzeczą niemożliwą, jednak im bardziej uda się zawęzić zakres tych pojęć, tym większą wolnością będzie cieszyła się w naszym kraju kultura, tym swobodniejszy będzie przepływ informacji.

Jacek Nizerka

1/ C.K. Norwid "Pisma wybrane" tom I str. 362

PIW

Dawiejsz ten znalazł się jako motto do cotygodniowego / nie zawsze, wiadomo - cenzura/ felietonu Stefana Kisielewskiego z cyklu "Wzwanie na puszczy" w "Tygodniku Powszechnym" nr 40 z 5X1980. Artykuł ten nosi tytuł "Błędnie poinformowany".

A JEDNAK DEMOKRACJA

Jeszcze nie tak długo wydawano wyrzki śmierci na przegniłą demokrację zachodnią. Terrorysty, kryzysy rządowe, afery w wyższych sferach... Jedynie demokracja socjalistyczna, budowana w gronie nieskalanych postaci cieszących się - jak niejednokrotnie podkreślano - autorytetem z nalepłą "lata siedemdziesiąte w PRL" była właściwą, najlepiej rozwiniętą. I oto pewnego dnia, naczelny autorytet na posiedzeniu z wielu innymi pówniejszymi autorytetami stwierdził, że proces demokracji zatrzymał się, ba nawet cofnął. Niestety, przysódca opamiętał się dopiero po totalnym sukcesie...

zakwestionowaniu naszych autorytetów. Jakoś w naszej historii ludowładztwa tak się układało, że grupa tzw. awangardystów zawsze decydowała o hierarchii autorytetów narodowych i paru jeszcze innych sprawach. Przy każdym zakręcie, oprócz manewrów gospodarczych, mieliśmy do czynienia z nowym zestawem personalnym. A tak w istocie poza powierzchniowością niewiele się zmieniło. Mechanizm milczenia, a potem upadku kolejnych autorytetów, pracował nieprzerwanie w myśl pewnej regularności, którą pozwolę sobie nazwać PRAWEM POWOLNEGO PRZYMROZKU I GWALTOWNEJ ODWILŻY.

Ruch młodzieżowy głęboko podporządkowany pryncypiom okresowym, także "odważnie" przeobrażał się w rytm wspomnianego prawa. Z mnogości wprowadzono jedność, z jedności wielość, itd. W zależności od ~~wspomnianego prawa~~ wiejącego wiatru historii, twórcze inspiracje nadchodzące z góry w formie zarządzeń, czy też okólników wyznaczających kierunki samorealizacji młodzieży w "Walce o nowe jutro", w hasle "Polak potrafi", oprócz pięknych sptawozdań i w pełni zadowalających statystyk, przynosiły w efekcie skromne rezultaty. Przepraszam. Mamy przecież silną kadrę ruchu młodzieżowego; twardą i bezkompromisową w dyskusji z dołem, bardziej elastyczną przy konwersowaniu z górą. Zasłużenie pełni kierującą rolę w/śród młodych po kilkanaście lat...

Historia ruchu studenckiego też mieściła się w TYM twórczym nuncie i podlegała wczesniej już sformułowanemu prawu. W miejscowości wprowadzono jedność. Wiadomo, że jedność znaczy mocniejszy, tyle, że jedność inspirowana centralnie oznacza jedynie zawartość aktywu. Dzięki temu z organizacji ogólnostudenckiej pozostaje odcięte od ludzi kierownictwo. I tak z trzech organizacji w 1973 roku tzn. Zrzeszenia Studentów Polskich apolitycznego związku zawodowego studentów, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Młodzieży Socjalistycznej - skupiającej studentów o światopoglądzie marksistowskim - utworzono na fali jednoczenia ruchu młodzieżowego SZSP. Już od samego początku istnienia nowej organizacji studenckiej, zarysował się pewien dysensus statutowy. Z jednej strony SZSP mieniło się organizacją reprezentującą interesy wszystkich studentów, a z drugiej strony twierdziło, że jest pod ideowym przywództwem PZPR; z czego wynikał okraślony nacisk na światopogląd materialistyczny. Na dodatek uwzględniono w statucie, że SZSP będzie miało na celu "kształtowanie umiejętności rozumienia problemów społeczno-politycznych zachodzących we współczesnym świecie w oparciu o rzetelną znajomość marksizmu-leninizmu" (statut SZSP W-wa 1977). W tym miejscu rola studentów reprezentujących inny światopogląd niż materialistyczny / niekoniecznie katolicki / jest dość dwuznaczny. Można dodać, że niektórzy działacze SZSP-owscy próbowali pogodzić te antynomie rozdziałając Związek na organizację do spraw socjalno-bytowych studentów oraz mało spójną z tym organizację o charakterze ideologicznym. Wiérze w dobre intencje, lecz w ten sposób tworzyła się nowa rozbieżność Ideologiczno-marksistowski charakter jest i był podkreślany przez SZSP zarówno w czasie wnoszenia poprawek do statutu w 1977 roku, czy też w ostatniej uchwale z Uniejowa. Znamienne rzeczą dla formalizacji i odrywania kierownictwa od studentów jest etatyzacja SZSO. Wszystkie szczeble pow. tej RADY Uczelnianej obsadza ne są przez ludzi, którzy kontakt ze studentami stracili dużo, dużo lat temu. /przepraszam, wiem, że wieku się nie wypomina/. Działalność w ZW, czy też w Zarządzie Głównym, stanowi najczęściej odskocznik dla dalszej kariery politycznej. Tworzy się więc pewna PIKOTA gdzie reprezentantami pewnej grupy zostają ludzie, którzy nie posiadają nawet wspólnoty interesów. Przedstawicielami studentów zostają etatyzowani działacze polityczni, którzy kiedyś skończyli studia. Można by z tego wywnioskować, że działaczem studenckim wyższego stopnia może zostać każdy, byleby kiedyś skończył studia.

Obecnie na fali ogólnej oceny życia publicznego w Polsce po znanych protestach narodu, od którego władza dawno się oddaliła i przestała go reprezentować, nastąpił czas na odnowę życia studenckiego. Warto by było, aby kadra inteligencka wzięła się do samodzielnego podejmowania decyzji i samorządności, jak najwcześniej. Założenia programowe związku zawodowego studentów znanego jako Niezależny Zrzeszenie Studentów, były już niejednokrotnie przedstawiane. Chciałbym rzucić tylko kilka refleksji. SZSP zawsze czerpało inicjatywę z GORU. Przyszła uchwała, zalecie - z lepszym czy gorszym skutkiem wykonywano. Podział na aktywny i resztę pogłębił się do tego stopnia, że większość studentów miała kontakt z organizacją na zasadzie jednorozowego podziału, a to wystarczało do statystyk/. WZS chciałby odejść od zasady czekania na polecenia, zarządzenia.

Trudno jest przedstawić schemat wyłączenia, trudno użyć się demokracji, kiedy się miało do czynienia - najczęściej - z jej przeciwnikami. Trudno nauczyć się wybierać w warunkach, w których nie istniały ku temu możliwości. Jaka stanie się nasza organizacja, będzie zależało od samych. Nikt z zewnątrz nie wyda zarządzeń, obowiązkiem będą zobowiązania, które sami sobie nałożymy; efektemi będącymi się dzielili wszyscy razem.

Zbigniew Płoszewski

PO SPOTKANIU

W czwartek 25.10.br. o godzinie 19-tej odbyło się w klubie "Pod Bankiem" spotkanie z Izabellą Cywińską, dyrektorką Teatru Nowego. Temat brzmiał "Odpowiedzialność ludzi kultury" i pomyślany był w kontekście i z pasją dokonywanych obliczeń z okresem "przedsiębiorstwa". O tym też głównie dyskutowano, mimo że nie zabrakło pytań wykraczających daleko poza zagadnienie. Nie mam zamiaru zdawać szczegółowej relacji z przebiegu spotkania - mógł przyjść każdy kogo to interesowało. Chciałbym tylko zaznaczyć się tylko przy jednym pytaniu, wskazać z tych odbiegających od meritum dyskusji. Jeden z obecnych poprosił panią Cywińską o ocenę środowiska studenckiego z punktu widzenia jego uczestnictwa w życiu kulturalnym kraju w latach 70-tych. Godziło zarówno o uczestnictwo w sensie współtworzenia dóbr kultury, jak i o to wyrażające się w aktywnym jej odbiorze. Równocześnie pytający poprosił o ukazanie, w jakim stopniu, za taki a nie inny stan rzeczy w tej dziedzinie jest odpowiedzialna SZSP. Odpowiedź zapewne nie usatysfakcjonowała przybyłych, ponieważ pani Cywińska przyznała się do niewiedzy na przedmiocie, w którym - jak powiedziała - może wypowiedzieć się tylko na podstawie ogólnie znanych informacji z prasy. A z tych wynika się obraz kultury studenckiej mało optymistyczny: wyekszekane rozrywki w postaci różnorodnych zlotów, obozów, rajdów - z motywem przewodnim wódki i dyskoteki. Oczywiście jest to obraz jednostonny: były i osiągnięcia w studenckiej kulturze, lecz ogólna tendencja polegała na upaszczeniu szczytów i nieistotnych wartości.

O to, poziom kultury w naszym środowisku podnieść, nie pytajmy pani Cywińskiej, bo nam nie pomoże. Zależy to wyłącznie od nas.

Chcę być dobrze zrozumiany: nie myślę postulować zniesienia obozów, zlotów itp., bo są to przedsięwzięcia potrzebne i pożyteczne. Pod warunkiem, że nie do zła będzie się ograniczać uczestnictwo studentów w kulturze. Jak więc temu zapobiec?

Tutaj wróćmy znowu do wypowiedzi dyrektorki Teatru Nowego. Namierzając do imprez organizowanych w okresie uciupoli SZSP, przytoczyła dobitny /?/ fakt: kiedy była zaproszona na spotkanie przez tę organizację przychodziło kilkunastu ludzi, nie zawsze zainteresowanych. Pani Cywińska spróbowała wobec co najmniej pięćdziesięciu obecnych w klubie "Pod Bankiem" wytłumaczyć tę różnicę. Jej zdaniem, wynika to z preferowanego modelu działalności: model oparty na inicjatywie odgórnej; bez konsultacji ze środowiskiem, zawsze będącej podatny na rozmyślanie się z rzeczywistymi oczekiwaniami tego środowiska. Konsekwencją jest działanie w izolacji, bez zrozumienia i akceptacji tych, w imieniu których rzekomo podejmuje się działanie.

NZS postawił w swojej działalności na inwencji oddolna i sądzić po liczbie publiczności na spotkanie, nie jest to rachuba zawodna. I rzecz nie w tym, że tyła przyszło, a tym, że tyła chciało spodziewać się z kimś kogo ceni za twórczość i poglądy. Myślę, że ta koncepcja może być dobrą odpowiedzią - przynajmniej na początek - na postawione wyżej pytanie: jak przeciwdziałać deprecjacji pojęcia "kultura studencka"?

Byłoby dobrze, gdyby SZSP zechciało wyrażać współuczestniczyć w przywróceniu tym słowom dawnego, ulubionego znaczenia. Na wspólne imprezy chyba jeszcze zbyt wcześnie, ale dobrą wolę można pokazać już teraz. Choćby korzystając z udanych pomysłów drugiej strony.

W tym kontekście znamienita była nieobecność na spotkaniu dzisiejszy SZSP. Kilku z nich wymaszerowało z sąsiadujących drzwi RU tuż przed godziną jego rozpoczęcia /siłunku oczekującego do 19-tej na łaskawe otwarcie klubu nie mogli nie zauważyć/. Czy tacy są ci, czy tak nie zażenowani? Czy może... nie mogący ciągle pogodzić się z faktem, że pojawił się w życiu uczelni partner - konkurent, który prawnie sprawy chce włączyć w swoje ręce i potrafi to robić?

Bogdan Misior

AKTUALNOŚCI ZE ZNAKAMI ZAPYTANIA

Niepożądani goście?

Od 1.11.br. weszła w życie decyzja władz NRD dotycząca formalnego zamknięcia granicy dla turystów indywidualnych z Polski. Czyżby /jak niejednokrotnie podkreślał rzeka Nieniec Demokratycznych/ bratni naród polski był niepożądanym gościem? A jak niepożądanym - dlaczego?

Kwadratura Koła?

Po wielu latach ciężko zacząć mówić i pisać o Panowie Racławickiej Kossaków - dzieło opamiętniające wielki zryw Narodu Polskiego przeciw rosyjskiemu zabojcy. Obraz, jak to podkreślił prof. Żin, jest mocno uszkodzony. Można sobie zadać pytanie: komu i dlaczego zależało na zniszczeniu młodości wokół Panowiny przez tyle lat?

Kompetencje sądu?

Dnia 24.10.br. Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ "Solidarność". Bez porozumienia ze Związkiem wprowadzono poprawki do statutu zmieniające zasadniczo jego charakter. Czy aby Sąd Wojewódzki w Warszawie nie przekracza swoich kompetencji? I nasuwające się długie pytanie: komu i dlaczego zależy na utrudnieniu rejestracji NSZZ "Solidarność"?

Kryzys paliwowy?

Ponad 10 tys. kursów autobusów PKS zostało odwołanych w dniach 3.11.br. w związku z "niedostatkami paliw płynnych" /Głos Wielkopolski 30.10.80/. Czyżby wojna iracko-irańska aż tak wpłynęła na cwe 20% ropy naftowej importowanej spoza Związku Radzieckiego?

Sasiadzi o nas.

Praskie "Růde Průvo" donosi o związkach i współpracy przywódców NSZZ "Solidarność" z grupami antysocjalistycznymi /informacja za "Polityką"/. Czy to tylko przewrażliwienie i strach, czy też ostrzeżenie?

Poski "Merkury"?

Ukazuje się kolejne numery Worganu prasowego RU SZSP AE - "MERKURY". Zajmującą lekturą jest zwłaszcza "numer drugi", gdzie ponad połowę "organu" wypełnia informacja, która była już powielana i drukowana we wszystkich czasopiśmie studenckich, a dotycząca pomocy materialnej dla studentów. Numer ten ukazał się w nakładzie 1500 egz. Jest jeszcze dostępny w kiosku. Gdzie tak szczodrze oddarza papierem kartograficznym?

Zbigniew Płoszewski

Kolegium Redakcyjne w składzie: Andrzej Kędziarski, Jarosław Płatek,

Zbigniew Płoszewski, Marien Wojciechowski.

Materiały prosimy składać w siedzibie KZ NZS AE wejście B-4 pok.24

tel.699-261 wew.15-26

Poznań listopad '80

MARIAN WOJCIECHOWSKI
AE - POZNAŃ
ZE OZ ONE 7.11.80